

Sygn. akt III AUa 1259/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 czerwca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący: SSA Beata Michalska

Sędziowie: SSA Janina Kacprzak

SSA Anna Szczepaniak-Cicha (spr.)

Protokolant: stażysta Weronika Skalska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 czerwca 2015 r. w Ł.

sprawy D. D. (1) - (...) D. D. (1) z siedzibą w Ł. **przy udziale zainteresowanego W. T.**

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddziałowi w Ł.

o ustalenie podlegania ubezpieczeniom społecznym

na skutek apelacji D. D. (2) - (...) D. D. (1) z siedzibą w Ł.

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 7 lipca 2014 r. sygn. akt VIII U 1352/14

1. zmienia zaskarżony wyrok oraz poprzedzającą go decyzję organu rentowego i ustala, że W. T. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od 10 kwietnia 2011 roku do 25 czerwca 2011 roku u płatnika składek D. D. (1) - (...) D. D. (1) z siedzibą w Ł.;

2. zasądza od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w Ł. na rzecz D. D. (1) kwotę 210 (dwieście dziesięć) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

Sygn. akt III AUa 1259/14

UZASADNIENIE

Decyzją z 14 lutego 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Ł. stwierdził, że W. T. podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 10 kwietnia 2011 r. do 25 czerwca 2011 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek (...) D. D. (1) z siedzibą w Ł. oraz że miesięczna podstawa wymiaru składek z wymienionego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych wynosi 1.325 zł. W uzasadnieniu organ rentowy wskazał, że umowa zawarta przez strony dnia 25 marca 2011 r., jako umowa o dzieło, stanowiła w rzeczywistości umowę o świadczenie usług, do której na podstawie art. 750 k.p.c. stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Umowa zlecenia rodzi zaś obowiązek odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne po myśli art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

W odwołaniu z 18 marca 2014 r. płatnik składek D. D. (1) zakwestionował prawidłowość decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych podnosząc, że sporna umowa posiada wszystkie cechy umowy o dzieło, a co za tym idzie nie stwarza obowiązku odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne. Organ rentowy domagał się oddalenia odwołania.

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 lipca 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił odwołanie i zasądził od D. D. (3) na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kwotę 60 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że D. D. (1) jest właścicielem firmy (...) z siedzibą w Ł., która zajmuje się głównie dokonywaniem tłumaczeń. D. D. (1) jest tłumaczem przysięgłym języka hebrajskiego. Płatnik składek zawarł w 25 marca 2011 r. z zainteresowanym W. T. umowę, nazwaną przez strony umową o dzieło, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia tekstu z języka hebrajskiego na język polski. Zainteresowany za wykonanie tłumaczenia otrzymał umówione wynagrodzenie w łącznej kwocie 1.325 zł, tj. 50 zł za stronę przeliczeniową 1.800 znaków ze spacjami tekstu docelowego. W. T. wykonał umówione tłumaczenie w okresie od 10 kwietnia 2011 r. do 25 czerwca 2011 r. Przed podpisaniem spornej umowy płatnik składek nie znał zainteresowanego, który w tym czasie był studentem hebraistyki.

D. D. (1) dostarczył zainteresowanemu do przetłumaczenia teksty opowiadające o życiu i czynach rabina z A., które to teksty pierwotnie (...) Gmina Ż. zamierzała opublikować w 2011 r. Do publikacji nie doszło, ponieważ wycofał się z tego projektu wydawca - Wydawnictwo (...) z K.. Wykonane tłumaczenia tekstów zainteresowany przesłał mailem do płatnika. Odwołujący się nie dokonał żadnej korekty tekstów. Jedynym kryterium, w oparciu o które strony rozliczyły tłumaczenie, była ilość stron. Sąd ustalił, że przy określaniu sposobu wynagrodzenia zlecający i przyjmujący tłumaczenie nie brali pod uwagę wartości literackiej tłumaczenia, albowiem były to przypowiadki o charakterze króciutkich opowiadań, anegdot. Płatnik składek nie dokonał zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego zainteresowanego W. T. z tytułu zawartej z nim umowy o dzieło.

W dniach od 5 września 2013 r. do 20 września 2013 r. Zakład przeprowadził kontrolę wykonywania zadań i obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek. Kontrolą objęto okres od 1 stycznia 2010 r. do 31 grudnia 2012 r. W trakcie kontroli płatnik przedstawił m.in. przedmiotową umowę, którą zawarł z W. T.. Zakład zakwestionował charakter tej umowy uznając, że w rzeczywistości jest to umowa zlecenia i jako taka stanowi tytuł do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego.

W świetle tak poczynionych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że odwołanie D. D. (1) nie zasługuje na uwzględnienie. W ocenie Sądu nie ulega bowiem wątpliwości, że przedmiotowa umowa, nazwana przez strony umową o dzieło, stanowiła w istocie umowę o świadczenie usług opisaną w art. 750 k.p.c., która zgodnie z przepisami ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych rodzi obowiązek odprowadzenia składek na ubezpieczenia społeczne. Sąd Okręgowy wyjaśnił, że z treści spornej umowy jednoznacznie wynika, iż nie stanowiła ona umowy rezultatu, lecz jedynie umowę starannego działania. Jej przedmiotem było wykonywanie przez zainteresowanego typowych czynności przekładu językowego dostarczonych tekstów, co miało związek z bieżącą działalnością płatnika składek i nie wymagało to od zainteresowanego ani żadnych cech szczególnych, ani predyspozycji, ani też inwencji twórczej, a jedynie starannego działania charakterystycznego dla rzetelnego tłumacza, w tym wypadku tłumacza języka hebrajskiego. Strony nie umówiły się na przetłumaczenie wysokiej klasy konkretnego tekstu literackiego, którego przekład wymagałby zdolności pisarskich czy poetyckich. Trzeba zaś odróżnić wykonywanie usługi tłumaczenia prostych tekstów, przy wykonaniu których wystarczy sama znajomość języka, od takich przekładów, które dotyczą konkretnej pozycji, a z uwagi na jej walory artystyczne wymagają od tłumacza nie tylko doskonałej znajomości języka tłumaczenia, ale też talentu literackiego, gdyż w rezultacie w ich przypadku nie chodzi o samo dosłowne przełożenie tekstu, ale o oddanie kunsztu autora oryginalnego tekstu i zachowanie jego wartości literackiej. Zdaniem Sądu Okręgowego, takie cechy trudno przypisywać zainteresowanemu, który był wówczas jeszcze studentem, zupełnie nieznanym płatnikowi. Zatem nie warsztat literacki, ale sama znajomość języka hebrajskiego miała decydujące i jedyne znaczenie przy zawieraniu spornej umowy. Sąd Podkreślił, że trudno przy tym doszukiwać się głębokiej wartości literackiej tekstów o rabinie z A.. Analiza treści spornej umowy wskazuje, że istotą świadczenia, którego się podjął zainteresowany, było wykonanie zwykłej czynności przekładu dostarczonego mu przez płatnika tekstu hebrajskiego. Fakt, że co do zasady wykonanie i poprawność tłumaczenia podlegały sprawdzeniu nie oznacza, że zainteresowany wykonywał czynności przekładu językowego tekstu hebrajskiego na język polski w ramach umów o dzieło, bowiem realizujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Teksty te zostały zaaprobowane przez płatnika w wersji pierwotnej, w jakiej otrzymał je mailem od zainteresowanego, nie

zostały poddane żadnej korekcie. W świetle tych okoliczności Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że badanej umowie nie można przypisać cech essentialiae negotii umowy o dzieło, a oczekiwania stron, towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu przedmiotowej umowy mogły się zrealizować wyłącznie jako elementy innej umowy - umowy zlecenia, która została uregulowana w art. 750 k.c. Umowa zlecenia stanowi zaś tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, a podstawą wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne, zgodnie z art. 18 ust. 1 i 3 ustawy, jest osiągnięty w ramach tej umowy przychód. Z powyższych względów Sąd Okręgowy, działając na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., oddalił odwołanie i orzekł o kosztach procesu na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 12 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Wyrok ten zaskarżył apelacją z 10 września 2014 r. płatnik składek D. D. (1), formułując zarzuty:

1) naruszenia prawa materialnego

a. art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 18 ust. 1 i ust. 3, art. 36 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych przez błędne zastosowanie i uznanie, że przepisy te odnoszą się do umowy zawartej pomiędzy skarżącym a zainteresowanym;

b. art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 18 ust. 1 i ust. 3, art. 36 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 647 i nast. k.c. przez ich błędne zastosowanie do przedmiotowej umowy, podczas gdy umowa ta jest umową o dzieło;

c. art. 647 i nast. k.c. przez ich błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że mają one zastosowania do umowy zawartej pomiędzy skarżącym D. D. (1) a W. T.,

d. art. 647 i nast. k.c. przez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że przetłumaczenie tekstu (opowiadań), będącego tekstem literackim, z języka hebrajskiego na język polski nie spełnia definicji dzieła w rozumieniu przepisów prawa cywilnego, a dostarczenie zamawiającemu kompletnego tłumaczenia nie może być uznane za rezultat;

e. art. 734 - 749 k.c. w zw. z art. 750 k.c. przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie do umowy zawartej pomiędzy skarżącym D. D. (1) a W. T.;

f. art. 3531 k.c. przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wola stron i zapisy umowy nie kształtują stosunku pomiędzy stronami;

g. art. 2 ust. 1 w zw. z art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przez jego błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że tłumaczenie opowiadań o rabinie z A. z języka hebrajskiego na język polski nie stanowi odrębnego od tekstu pierwotnego, utworu.

2) naruszenia przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

a. art. 233 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie i przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na:

- uznaniu, że strony nie zawarły umowy o dzieło, ale umowę o świadczenie usług na warunkach zlecenia - pomimo nazwy, treści zawartej umowy, zgodnej woli stron, umówienia się przez strony na osiągnięcie rezultatu, wystąpienia złożonego przez strony rezultatu, ukształtowania obowiązków wykonującego prace i jego odpowiedzialności w sposób przewidziany dla umowy o dzieło;

- uznaniu, że zainteresowany W. T. na podstawie zawartej umowy nie podjął się osiągnięcia określonego z góry przez strony rezultatu w postaci gotowego, kompletnego tłumaczenia tekstu dostarczonego przez skarżącego, ale

że był jedynie zobowiązany do starannego działania przy wykonywaniu czynności tłumaczenia, które nie wymagały ukończenia prac i osiągnięcia określonego efektu;

- uznaniu, że treść zawartej pomiędzy skarżącym a W. T. umowy, przewidującej konieczność osiągnięcia określonego rezultatu w postaci przetłumaczenia tekstu, uzależniającej otrzymanie wynagrodzenia tylko i wyłącznie od osiągnięcia tego rezultatu a nie od starannego działania, jak i brak wpływu skarżącego na sposób tłumaczenia i jego przebieg, nie mają żadnego znaczenia przy ocenie, z jakim rodzajem stosunku prawnego mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie;

- uznaniu, że brak wskazania w treści umowy o dzieło, zawartej przed przystąpieniem przez wykonawcę do jej wykonywania ,szczegółowego tekstu, jaki będzie podlegał tłumaczeniu, ale przekazanie go przez zamawiającego, przesądza o charakterze umowy na zasadach zlecenia;

- uznaniu, że zainteresowany nie dysponował wiedzą i umiejętnościami pozwalającymi na dokonanie literackiego tłumaczenia tekstu;

- uznaniu, że tłumaczenie wykonane przez W. T. nie ma wartości utworu literackiego.

b. art. 328 k.p.c. przez brak weryfikacji przez Sąd treści utrzymanej w mocy decyzji, tj. brak sprawdzenia i uzasadnienia, czy przyjęty przez organ w treści decyzji okres ubezpieczenia oraz podstawa do naliczenia składek zostały określone prawidłowo.

W świetle tak sformułowanych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku oraz zmianę decyzji przez stwierdzenie, że W. T. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, tj. emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie od 10 kwietnia 2011 r. do 25 czerwca 2011 r. z tytułu umowy o dzieło zawartej z D. D. (1) oraz o zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji oraz orzeczenia o kosztach postępowania za obie instancje.

Sąd Apelacyjny w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna skutkując zmianą zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy oddalił odwołanie wskutek akceptacji dokonanej przez ZUS kwalifikacji prawnej umowy zawartej pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanym w dniu 25 marca 2011 roku. Przesądzenie charakteru tej umowy ma podstawowe znaczenie z punktu widzenia przedmiotu sporu, jakim jest podleganie (niepodleganie) przez W. T. ubezpieczeniom społecznym oraz zdrowotnemu z tytułu umowy z D. D. (1) - (...) D. D. (1) w Ł.. Zgodnie bowiem z katalogiem podmiotów, określonym w art. 6 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2013r., poz. 1442 ze zm.) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są m.in. osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami". W zestawieniu tym nie zostały ujęte osoby wykonujące pracę na podstawie umowy o dzieło, z zastrzeżeniem pracowników, którzy taką umowę zawarli ze swoim pracodawcą lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy - przy czym taka sytuacja w rozpatrywanym przypadku nie zachodzi. Co się tyczy ubezpieczenia wypadkowego, któremu zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy systemowej obowiązkowo podlegają osoby objęte ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym, jak i zdrowotnego - art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. 2008r., Nr 164, poz. 1027 ze zm.), w wykazie podmiotów przyporządkowanych tym ubezpieczeniom również nie zostały uwzględnione osoby realizujące umowy o dzieło, a jedynie wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia. Tym samym przyjęcie, że strony łączyła umowa zlecenia, jak stwierdził ZUS, skutkuje uznaniem, że zleceniobiorca

podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu. Do takiej właśnie konkluzji doszedł Sąd Okręgowy analizując przedmiotową umowę, czego w okolicznościach sprawy podzielić nie można.

Z pewnością nazwa umowy i jej stylistyka, z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie są elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Wola stron nie może zmienić ustawy, co wprost wynika z art. 58 § 1 k.c., a więc strony nie mogą skutecznie określić umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Bywa, że strony tak jednak czynią, instrumentalnie odwołując się do umowy o dzieło, która nie stanowi tytułu podlegania ubezpieczeniom społecznym, choć w istocie umawiają się na wykonanie zwykłej, powtarzalnej pracy. Takie działania, jako zmierzające do bezpodstawnego uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne, podlegają weryfikacji w postępowaniach kontrolnych prowadzonych przez ZUS. Wskutek takiego właśnie postępowania zapadła zaskarżona decyzja, gdyż Zakład w wyniku przeprowadzonej kontroli uznał, że strony określiły umową o dzieło zobowiązanie, które nie odpowiada charakterowi takiej umowy.

Istotą umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. jest, jak słusznie podkreślił Sąd Okręgowy, osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o świadczenie usług, po myśli art. 734 § 1 k.c., jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, lecz oczywiście mogą. Nawet jeśli celem stosunku umownego jest osiągnięcie określonego rezultatu, to nie wynika stąd jeszcze, że dłużnik zobowiązuje się taki rezultat osiągnąć. Treść zobowiązania dłużnika pozostaje bowiem w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego. W zobowiązaniach starannego działania podjęcie przez dłużnika wymaganych czynności przy zachowaniu wiążącego go stopnia staranności oznacza, że dłużnik wykonał zobowiązanie, pomimo iż nie osiągnięto określonego celu umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2006 r., II CSK 117/06, LEX nr 332959). Innymi słowy, w odróżnieniu od umowy o świadczenie usług (zlecenia) umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Umowa zlecenia nie akcentuje tego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, to jest przedmiotowo istotnym. Dzieło jednoznacznie określane jest w orzecznictwie jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny bądź ucieleśniony materialnie, posiadający cechy, które pozwalają uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 czerwca 2003r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 4, poz. 142).

Zgodnie z umową zawartą pomiędzy płatnikiem składek i zainteresowanym, W. T. zobowiązał się do osobistego przetłumaczenia w dniach od 10 kwietnia 2011 r. do 25 czerwca 2011 r. tekstu z języka hebrajskiego na język polski. Strony umówiły się, że tekst ten zostanie przekazany w siedzibie zamawiającego do dnia 10 kwietnia 2011 r. Wydanie tekstu nastąpiło w umówionym terminie, były to opowiadania i przypowieści związane z życiem rabina z A.. Tekst ten miał być wykorzystany do publikacji książki o rabinie w 100 rocznicę jego śmierci. W umowie strony postanowiły o przeniesieniu praw autorskich przyjmującego zamówienie na zamawiającego. Spór w sprawie niniejszej dotyczył możliwości zakwalifikowania tłumaczenia zbioru opowiadań, z punktu widzenia przesłanek art. 627 k.c. Organ rentowy zaprezentował stanowisko, że praca W. T. stanowiła usługę w ramach umowy zlecenia, gdyż „wykonywane czynności związane z tłumaczeniem mają charakter powtarzalny”. Nie jest to argumentacja przekonująca, zainteresowany wykonał jedno tłumaczenie w ramach jednej umowy. Z kolei Sąd Okręgowy dokonując oceny charakteru spornej umowy doszedł do przekonania, że zawarta umowa nie stanowiła umowy o dzieło, ponieważ tłumaczony tekst nie posiadał głębokiej wartości literackiej (zbiór opowiadań), tłumaczenie nie wymagało zatem od zainteresowanego szczególnych predyspozycji ani inwencji twórczej, a jedynie starannego działania charakterystycznego dla każdego rzetelnego tłumacza, a więc sporna umowa nie mogła stanowić umowy rezultatu. Sąd Apelacyjny stanowiska tego nie podziela.

W myśl art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze zm.), opracowanie cudzego utworu, w szczególności tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, jest przedmiotem prawa autorskiego. W art. 4 tej ustawy wskazano, że przedmiotem prawa autorskiego nie są akty

normatywne lub ich urzędowe projekty, urzędowe dokumenty, materiały, znaki i symbole, opublikowane opisy patentowe lub ochronne i proste informacje prasowe. Z porównania dwóch przywołanych przepisów wynika, że każde tłumaczenie cudzego utworu (także twórcy anonimowego) jest przedmiotem prawa autorskiego, z zastosowaniem wyłączeń z art. 4. Na gruncie prawa autorskiego, poziom wartości literackiej tłumaczenia utworu nie jest elementem statuującym ochronę udzielaną przez to prawo. Taka wykładnia pociągałaby za sobą niebezpieczeństwo uznaniowego przyjmowania, które tłumaczenie jest przedmiotem prawa autorskiego, a które nie. Tymczasem z brzmienia art. 2 ust. 1 ustawy wynika, że istotne znaczenie ma tylko to, czy przedmiot tłumaczenia jest utworem (dziełem) w rozumieniu przepisów prawa autorskiego - art. 1 ust. 1 ustawy. Niewątpliwie zbiór opowiadań i przypowieści o życiu rabina z A. odpowiada definicji utworu zawartej w art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim, gdyż jest to rezultat pracy człowieka, stanowi przejaw działalności twórczej, ma indywidualny charakter i został ustalony w postaci tekstu w języku hebrajskim. Tradycyjnie w judykaturze i doktrynie przyjmuje się, że umowa o stworzenie tzw. utworu pierwotnego jest kwalifikowana jako umowa o dzieło (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142; Kodeks cywilny. Komentarz, red. E Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2014, s. 1242). Nie ma już jednak takiej zgodności co do umowy o tłumaczenie cudzego utworu, gdyż zdarza się, że dokonane tłumaczenie, choć twórcze i indywidualne, a więc stanowiące dzieło w rozumieniu prawa autorskiego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 2009 r., II CSK 66/09, LEX nr 794575), nie jest przedmiotem umowy o dzieło w rozumieniu prawa cywilnego. Tłumaczeń dokonuje się również w ramach umów o pracę lub umów zlecenia. Tak więc dokonane przez zainteresowanego tłumaczenie zbioru opowiadań, czyli utworu według prawa autorskiego, także stanowi utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 tej ustawy. Zatem kryteriów odróżniających umowę o dzieło od umowy zlecenia, której przedmiotem może być tłumaczenie utworu, poszukiwać należy przede wszystkim w prawie cywilnym, choć trzeba mieć na względzie, że twórczy charakter utworu, jako rezultatu umowy, nadaje wykonaniu formę związaną z zamówieniem dzieła o charakterze niepowtarzalnym, co skłania do kwalifikowania umów o wykonanie utworów jako umów o dzieło. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, np. w odniesieniu do wykładu o charakterze naukowym, że wykład niestandardowy, niepowtarzalny, spełniający kryteria twórcze, jest przedmiotem prawa autorskiego, toteż może być ogłoszony w ramach umowy o dzieło (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2012r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198).

Dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia konkretnej umowy i sposobu jej wykonania. Przede wszystkim zważyć należy, że W. T. podjął się wykonania jednorazowego tłumaczenia utworu. Szereg kolejnych czynności powtarzalnych, składających się na cykl systematycznych i regularnych działań i to wobec podmiotu, który zawodowo trudni się tłumaczeniami, nie kwalifikuje się jako umowa z art. 627 k.c., gdyż nie wypełnia jednorazowego rezultatu, który jest typowy dla umowy o dzieło. Powtarzalne czynności są charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, definiowanej poprzez obowiązek starannego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013r., II UK 115/13, LEX nr 139641). Z tej przyczyny w orzecznictwie zgodnie przyjmuje się np., że umowy o świadczenie usług stanowią podstawę przeprowadzania zajęć na kursach języków obcych, szkoleń na kierowców, wykładów z rachunkowości itp. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2013r., II UK 402/12, LEX nr 1350308, wyrok z dnia 13 czerwca 2012r., II UK 308/11, LEX nr 1235841, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 czerwca 2013r., III AUa 1511/12, LEX nr 1350370). We wskazanych wyżej przykładach umów o świadczenie usług (...) charakteryzuje działania obu stron umowy. Płatnik jest jednostką zawodowo zajmującą się określoną działalnością, organizującą dany proces, osoba świadcząca usługę także przyjmuje na siebie obowiązek wykonania czynności o charakterze powtarzającym się, cyklicznym. W takim przypadku właściwą podstawą umowną jest umowa o świadczenie usług. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem wielokrotne osiąganie rezultatów, czyli „ciągu dzieł”, które składają się na efekt końcowy, za który odpowiada wykonawca. Wielokrotne czynności cechują umowę starannego działania, a w niej odpowiedzialność za efekt obciąża zlecającego. Istotna różnica zachodzi w sytuacji, w której po jednej stronie występuje podmiot zajmujący się określoną działalnością np. dokonywaniem tłumaczeń, a druga strona umowy podejmuje się działania jednorazowego i to o charakterze tłumaczenia utworu w rozumieniu prawa autorskiego. Dzieło zakłada swobodę oraz samodzielność w wykonaniu, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Tłumaczenie epizodyczne, zindywidualizowane przed przystąpieniem do wykonania umowy, nie odpowiada przedstawionej definicji umowy

o świadczenie usług, która najczęściej dotyczy starannego wykonywania szeregu podobnych czynności. Po stronie przyjmującego zamówienie nie można bowiem mówić o realizowaniu „cyklu dzieł”. Już z tego względu argumentacja Sądu pierwszej instancji i przykłady zaczerpnięte z orzecznictwa nie są adekwatne do oceny przedmiotowej umowy, w której W. T. zobowiązał się do jednorazowego tłumaczenia utworu z języka hebrajskiego na język polski.

Przypomnieć przy tym należy, umowa o dzieło jest umową rezultatu, co oznacza, że przedmiotem umowy o dzieło nie są czynności przejawiające się działaniem lub zaniechaniem, które przy zachowaniu należytej staranności prowadzić mają do określonego rezultatu, ale samo osiągnięcie tego rezultatu, niezależnie od rodzaju i intensywności świadczonej w tym celu pracy i staranności. Odpowiedzialność, w wypadku nieosiągnięcia celu umowy, jest odpowiedzialnością za nieosiągnięcie określonego rezultatu, a nie za brak należytej staranności i zawsze obciąża przyjmującego zamówienie. W świetle tych uwag charakter prawny spornej umowy pomiędzy D. D. (1) a W. T. nie budzi wątpliwości. Strony zawarły skuteczną i zgodną z obowiązującymi przepisami umowę o dzieło. Prawidłowe wykonanie przyjętego przez W. T. zobowiązania prowadzić musiało do powstania określonego treścią umowy rezultatu, tj. utworu w formie pisemnej bądź elektronicznej, zawierającego przetłumaczone przez zainteresowanego opowiadania i przypowieści. Zobowiązanie nie polegało na starannym działaniu, jak przyjął Sąd Okręgowy, ale na wytworzeniu określonego umową efektu. Brak tego rezultatu, bez względu na intensywność podjętych przez zainteresowanego starań, skutkowałaby uznaniem, że zobowiązanie w ogóle nie zostało wykonane. Kluczowym dla realizacji przedmiotowej umowy było więc urzeczywistnienie się efektów pracy W. T. - wytworzenie „dzieła” zawierającego przetłumaczony tekst hebrajski na język polski. Okoliczności takie jak głębia literacka utworu, czy też szczególne umiejętności w interpretowaniu myśli autora tekstu, tak mocno akcentowane przez Sąd pierwszej instancji, w rzeczywistości nie wpływają na finalną ocenę charakteru prawnego spornej umowy. Bez względu bowiem na poziom literacki tekstu, jego złożoność, czy stopień skomplikowania użytych w nim zwrotów, rezultatem procesu tłumaczenia utworu jest wieńczące go dzieło, w postaci prawidłowo przetłumaczonego tekstu w formie pisemnej lub zapisu elektronicznego. Nie jest trafny argument Sądu a quo, że zainteresowany nie posiadał odpowiedniego warsztatu literackiego. Cechą specjalną tłumacza jest znajomość języka obcego, która nie musi być potwierdzona dyplomem, zaś poziom wartości literackiej tłumaczenia utworu, jak wspomniano wyżej, nie jest elementem kształtującym ochronę prawa autorskiego, a tym bardziej cechą kwalifikującą umowę o dzieło. Wykonawca odpowiada za osiągnięcie oczekiwanego efektu tylko przed zamawiającym. W orzecznictwie podkreśla się, że dzieło powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy wykonane zostało prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2014 r., II UK 561/13, LEX nr 1504566). W rozpatrywanym przypadku zlecający wykonanie tłumaczenia nie był zainteresowany podejmowanymi przez tłumacza czynnościami translatorskimi. Zainteresowany był uzyskaniem konkretnego, objętego umową tłumaczenia utworu i do niego należała ocena wartości tłumaczenia pod kątem zgodności z oczekiwaniami.

Przyjmuje się również, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. W niniejszej sprawie warunki te zostały spełnione, przedmiot umowy strony określiły jako wykonanie tłumaczenia tekstu z języka hebrajskiego na język polski, a tekst opowiadań został przekazany tłumaczowi przed terminem rozpoczęcia obowiązywania umowy, czyli tłumaczenie nie dotyczyło bliżej nieokreślonego, dowolnego tekstu w języku hebrajskim, ale konkretnego, zindywidualizowanego utworu - zbioru opowiadań dotyczących życia i twórczości rabina z A., które zlecający zamówienie zamierzał opublikować. Przepis art. 627 k.c. wskazuje na potrzebę „oznaczenia dzieła”, na gruncie tej normy dopuszcza określenie świadczenia w sposób nadający się do przyszedłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio, przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). W judykaturze nie ma rozbieżności co do tego, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości o jakie dzieło chodzi (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 16 grudnia 2014 r., III AUa 305/14, LEX nr 1659122, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 26 sierpnia 2014 r., III AUa 215/14, LEX nr 1504333). D. D. (1) nie zawarł z W. T. umowy na stałe lub czasowe wykonywanie usług translatorskich z języka hebrajskiego na język polski. Umowa zawarta została w celu przetłumaczenia konkretnego utworu, a spodziewany rezultat pracy tłumacza był znany obu stronom już w chwili zawierania umowy.

Mając powyższe na względzie Sąd drugiej instancji uznał, jak słusznie podniósł apelujący, że umowa zawarta w dniu 25 marca 2011 r. pomiędzy płatnikiem składek D. D. (1) a zainteresowanym W. T. była umową o dzieło. Konstatacja ta prowadzi zaś do wniosku, że zobowiązanie tego rodzaju, nie stanowiąc tytułu do objęcia zainteresowanego ubezpieczeniami społecznymi nie rodzi obowiązku odprowadzenia składek na ubezpieczenia społeczne. Apelacyjne zarzuty obrazy prawa materialnego - art. 734 k.c. i art. 627 k.c. (choć omyłkowo wskazano art. 647 k.c.) okazały się uzasadnione z przyczyn wskazanych wyżej, prowadząc do reformacji wyroku, toteż nie zachodzi potrzeba kazuistycznej analizy wszystkich pozostałych zarzutów zaskarżenia. Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok oraz poprzedzającą go decyzję organu rentowego i ustalił, że W. T. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od 10 kwietnia 2011 r. do 25 czerwca 2011 r. u płatnika składek D. D. (1) - (...) D. D. (1) z siedzibą w Ł..

W przedmiocie kosztów procesu Sąd odwoławczy orzekł co do zasady w myśl art. 98 § 1 i 3 oraz art. 99 k.p.c., zaś co do wysokości za obie instancje (180 zł) stosownie do § 11 ust. 2 oraz § 11 ust. 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490 ze zm.), jak też uwzględnił zwrot opłaty sądowej od apelacji w kwocie 30 zł, pobranej od płatnika w myśl art. 36 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1025 ze zm.).

Przewodnicząca: Sędziowie: